

## Ile lat miał Matuzalem?

**Z** piątego rozdziału Księgi Rodzaju dowiadujemy się, że Adam żył 930 lat, Set - 912 i kolejni jego potomkowie - powyżej 900 lat. Najdłużej żył Matuzalem (Metuszelach), bo 969 lat. Jedynym wyjątkiem był Henoch, który żył „tylko” 365 lat, ale on jakby nie zaznał śmierci, bo „żył w przyjaźni z Bogiem, a następnie znikł, bo zabrał go Bóg” (Rdz 5,24).

Wzmianka o latach Henocha wydaje się jawnie symboliczna: przeżyć tyle lat, ile dni ma rok, znaczy zapewne dopełnić swego życia tak jak trzeba, po Bożemu. Tajemnicza wzmianka, że „zabrał go Bóg” być może oznacza, że koniec jego życia na ziemi nie miał w sobie nic z kary za grzech, że jego śmierć była łagodnym i pełnym pokoju przejściem w ramiona Boże.

Czy również jakaś symbolika jest zawarta w tym niewiarygodnie długim okresie życia Adama i pierwszych jego potomków?

Otóż zacznijmy od spostrzeżenia, że dziewięćset lat życia to raczej niewiele w porównaniu z 432 tysiącami lat, jakie wypełniło panowanie zaledwie dziesięciu pierwszych królów mezopotamskich. Jeszcze dłużej mieli żyć pierwsi ludzie według legend buddyjskich.

Przekonująco brzmi wyjaśnienie, jakie na temat sensu tych legend podaje Mircea Eliade. W językach, które były jeszcze bardzo ubogie w abstrakcyjne pojęcia, wyrażano w ten sposób to samo przeświadczenie, które kryło się za legendami o kolejno złotym, srebrnym, miedzianym i żelaznym okresie ludzkich dziejów: „Stopniowa dekadencja człowieka zaznacza się w tradycji buddyjskiej stałym skracaniem się życia ludzkiego.



Tak więc podług Dighanikaja, II,2-7, za czasów pierwszego Buddy Vipassiego, który pojawił się przed 91 kappa - życie ludzkie trwało osiemdziesiąt tysięcy lat; w czasach drugiego Buddy - Sikhiiego (przed 31 kappa) - siedemdziesiąt tysięcy lat i tak dalej. Siódmy Budda, Gautama, objawił się, gdy życie ludzkie trwało już tylko sto lat, tzn. skróciło się do ostateczności”<sup>1</sup>.

Otóż okazuje się, że słowo Boże świeci swoim blaskiem nawet wtedy, kiedy sięga po legendę. Zauważmy, że lista owych długowiecznych patriarchów - od Adama do Noego - składa się z dziesięciu osób, przy czym jest to wyłącznie linia Sema, nie ma na tej liście ani jednego potomka Kaina. Również dziesięć osób liczy prowadząca do Abrahama lista potomków Noego. Natchniony autor najwyraźniej więc chce w ten sposób przekazać prawdę, że Bóg trwa niezmiennie w swoich zamysłach zbawczych. Mimo grzechu zalewającego ziemię, co w pewnym momencie ujawniło się wręcz karą potopu, Bóg nie zniechęca się do nas ludzi, lecz cierpliwie i wytrwale realizuje swoje zamysły miłości wobec nas.

Ale weźmy się do szukania symboliki, jaka jest zawarta w przekazie, że patriarchowie sprzed potopu żyli przeważnie więcej niż dziewięćset lat. Zwłaszcza dwa domysły wydają się dość racjonalne. Być może taka liczba lat służy autorowi biblijnemu do podkreślenia prawdy, że grzech pierwszych rodziców został potwierdzony i pogłębiony przez zło czynione w następnych pokoleniach. Niewątpliwie prawda ta jest głoszona w poprzednim rozdziale Księgi Rodzaju, który przedstawia dzieje Kaina i jego potomków.

Dzieje Kainitów są tam przedstawione jako historia narastania zła. Począwszy od Kaina ludzie zaczęli się wzajemnie zabijać (4,8), właśnie wśród Kainitów pojawił się pierwszy w dziejach przypadek poligamii (4,19), Lamek zaś okazał się grzesznikiem dziesięciokrotnie większym niż

---

<sup>1</sup> Mircea Eliade, *Sacrum - mit - historia*, Warszawa 1970 s.269-270.



jego przodek, Kain (4,23n). Zatem nie jest wykluczone, że za pomocą owych dziewięciuset lat życia Adama i kolejnych przodków Noego autor biblijny chce podkreślić, o ile na gorsze zmieniła się sytuacja ludzi w wyniku naszego późniejszego „wkładu” w historię zła: nieszczęsne skutki grzechu są obecnie dziesięciokrotnie większe niż te, które spadły na Adama i lepszą część jego pierwszych potomków.

Dla zrozumienia przekazu o tak długim życiu pierwszych ludzi istotny może być ponadto moment, iż żadnemu z nich nie udało się przekroczyć granicy tysiąca lat. Może więc - paradoksalnie - po to autor natchniony tak wydłużył czas życia pierwszych naszych przodków, aby podkreślić w ten sposób nasze podleganie prawu nieuchronnej śmierci? Ludzka mentalność sprzed tysięcy lat zapewne na zawsze pozostanie dla nas zagadką.

Jaką symbolikę - ale jaką? - przekazują zapewne również konkretne liczby lat poszczególnych patriarchów. Na przykład: Czy to tylko przypadek, że wszystkie trzy liczby dotyczące Matuzalema (5,25-27) są podzielne przez siedemnaście? Rzecz to jeszcze bardziej zastanawiająca, jeśli zauważyć, że Matuzalem „zmarł w roku potopu, ale go nie doczekał, a raczej potop <czekał>, aż ten pobożny człowiek umrze normalnie. Niektórzy historycy dopatrują się wytłumaczenia liczby 969 w dacie rozpoczęcia owego kataklizmu: nastąpił on siedemnastego dnia drugiego miesiąca roku (por. Rdz 7,11) - jakby tych siedemnaście dni zostało ludziom podarowanych”<sup>2</sup>.

Nie mogłem sobie odmówić przyjemności poszperania z pytaniem o sens długowieczności pierwszych ludzi po pismach Ojców Kościoła. Znalazłem trzy teksty, które wydają się szczególnie godne zauważenia, choć żaden z nich naszego pytania nie podejmuje wprost. I tak święty

---

<sup>2</sup> Zenon Ziółkowski, *Długowieczni patriarchowie*, w: tenże, *Najtrudniejsze stronicie Biblii*, Warszawa 1989 s.161. Autor powołuje się tu na C.Schedla, *Geschichte des Alten Testaments*, Innsbruck 1956 t.1.



Hieronim, w napisanym w roku 396 liście konsolacyjnym po śmierci jakiegoś młodego człowieka, zwraca uwagę na ten dziwny fakt psychologiczny, że lata, które już minęły, jakby przestają się liczyć i że z tego punktu widzenia jest jakby czymś stosunkowo drugorzędnym, w jakim momencie życia przyszła po człowieka śmierć<sup>3</sup>.

Natomiast Orygenes, półtora wieku wcześniej, wyciąga daleko idące wnioski z tego, iż żaden z owych ponaddziewięćsetletnich patriarchów nie został nazwany starcem: „Niektórzy badacze już przed nami zauważyli, że w Pismach ludzie są nazwani starcami lub starszymi nie dlatego bynajmniej, że przeżyli długie lata, lecz są wyróżniani tą nazwą ze względu na swoją dojrzałość umysłową i godną szacunku życiową powagę. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy nazwa starzec zostaje uzupełniona określeniem <pełen dni>. Gdybyśmy jednak uznali, iż nazwę starzec lub starcy należy przyznawać człowiekowi z uwagi na jego długowieczność, to któż zasługiwałby na nią bardziej, niż zwłaszcza Adam oraz niewątpliwie Matuzalem czy Noe, którzy, wedle przekazu Pisma, przeżyli na tym świecie o wiele więcej lat, aniżeli inni ludzie? Tymczasem widzimy, że Pismo żadnego z nich nie nazwało starcem ani starszym. W Piśmie świętym jako pierwszy otrzymał tę nazwę Abraham, którego życie trwało o wiele krócej, aniżeli życie tamtych”<sup>4</sup>.

W innej homilii Orygenes z wielką mocą podkreślił, że istotna wartość naszego życia zależy nie od liczby lat, ale od tego, w jakim świetle chodzimy. Słowa Orygenesesa są jakby chrześcijańskim komentarzem do znanej wypowiedzi Księgi Mądrości: „Starość jest czcigodna nie przez

---

<sup>3</sup> „Choćbyśmy żyli dziewięćset lat, jak ludzie przed potopem, i choćbyśmy osiągnęli wiek Matuzalema, minione lata byłyby niczym, z chwilą, gdyby przestały istnieć. Nie ma bowiem różnicy między tym, kto żył lat dziesięć, a tym, który przeżył tysiąc - skoro przyszedł taki sam koniec życia i nieodwołalna konieczność śmierci. Chyba tylko ta różnica istnieje, że starzec rusza w drogę obciążony większym ciężarem grzechów” (List 60,14).

<sup>4</sup> Orygenes, *Wykład Księgi Jozuego*, hom. 16,1.



długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy. Sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości - życie nieskalane” (Mdr 4,8).

Zresztą zerknijmy bezpośrednio do tej refleksji, zapisanej jeszcze w pierwszej połowie III wieku: „Trzeba nam wiedzieć, że to od każdego z nas zależy, czy przebywa w dobrych, czy w złych dniach, czy ma dni Jezusa lub dni sprawiedliwych, czy też dni bezbożnych. Jeżeli bowiem znamy <Światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat> (J 1,9) i poddajemy jej nasze dusze, aby je oświecała, albo jeśli wschodzi dla nas <Słońce sprawiedliwości> (Ml 3,20; Łk 1,78) i oświeca świat naszej duszy, to i my posiadamy dni Jezusa Chrystusa, dni zbawienia. Jeżeli zaś ktoś podda swoją duszę, aby przyjęła światło, które kiedyś zgaśnie, światło wrogie prawdzie, i przez nie zostanie oświecony, to i on będzie miał dni, ale będą to dni złe, i nie będzie żył w dniach Jezusa, lecz w dniach Manassesesa, w dniach faraona albo w najgorszych dniach należących do kogoś jeszcze innego”<sup>5</sup>

I tak jest zawsze: z której stronicy Pisma świętego byśmy nie wyszli, zawsze dochodzimy do Jezusa Chrystusa, w którym jest nasze życie i zbawienie.

---

<sup>5</sup> Orygenes, *Wykład Księgi Sędziów*, hom.1,1.